

- Tutaj nie ma mamusi. Nie płacz, nic ci to nie pomoże.

Głupia grubaska! Nie chcę jej słuchać.

- Nie płacz, bo to i tak nic nie zmieni. Twoja mama jest dla ciebie za dobra. Gdybym była na jej miejscu, już dawno wybiłabym ci z głowy te wszystkie głupoty.

Nie chce jej słuchać, więc zatykam sobie uszy i śpiewam głośno.

- Lalala la la la

Ona odrywa moje ręce od uszu. Nie mogę nic zrobić, jest ode mnie silniejsza. Moje ręce są malutkie i drobne, jej ogromne i tłuste. Krzyczy na mnie.

- Przestań! Słuchaj mnie! Ile masz lat?!

Nie powiem jej. Nie będę się do niej odzywać. Nie spojrzę jej w oczy i nie powiem. Chce mi się płakać. Trochę płacze.

Ona łapie moją głowę swoimi grubymi rękami. Podnosi ją do góry. Nie mogę się jej wyrwać. Muszę na nią patrzeć.

- Ile masz lat dziewczynko?

Może jak jej odpowiem to da mi spokój. Pokazuje jej prawie całą ręką, bez jednego paluszka.

- Widzisz, masz już cztery lata. Musisz się już zachowywać jak duże dziecko. Twoja mama kazała mi się tobą zająć. Musisz więc robić, to co ci karzę. Rozumiesz?

Ja rozumiem. To ona nic nie rozumie.

- Nie będę cię słuchać! Nie jesteś moja mamą! Znikniesz, zapadniesz się pod ziemię, nie będzie cię.

Ona krzywi swoją grubą buzię.

- Mówiłam już, że nie chcę słuchać już tych bredni. Nie jesteś żadną czarodziejką, tylko sobie wymyśliłaś. Nie znikniesz mnie. Jeszcze raz to usłyszę, a będziesz stała w koncie.

*

- Mamusiu ja cię bardzo kocham.

- Ja też cię kocham skarbie.

Spacerujemy z mamą. Trzymam mamusię mocno za rękę. Ręka mojej mamy jest chuda i ciepła. Nie jak tej grubaski. Podskakuję sobie co chwile. Skaczę na kolorowe liście.

- Jak mnie kochasz, to czemu zostawisz mnie z tym tłusciochem?

- Nie mów tak. To nieładnie. Dobrze wiesz, że nie mogę cały czas być z tobą.

Puszczam rękę mojej mamy. Biegnę szybko, tak szybko jak samochody i skaczę w moich gumowych butach prosto w największą kałużę.

- Ale gdyby jej nie było? Jakby znikła, to byś musiała ze mną być? Nie zostawiłabyś mnie samej?

- Przecież wiesz, że bym cię nie zostawiła.

*

Wycinam kolorowe kartki. Nożyczki są bardzo ostre muszę uważać. Wycinam gwiazdki. Każdą już wyciętą odkładam obok poprzedniej na stole.

- Odlóż to na razie, pouczymy się literek.

Ona dobrze wie, że nie lubię się tego uczyć.

- Nie chcę, ja już umiem czytać.

- Jak umiesz, to chodź przeczytasz mi kilka stron.

Głupi tłuscioch. Nie będę jej czytała stron. Nie muszę czytać stron, mamusia mi czyta. Ja nie muszę.

- Ja nie czytam stron. Przecież ci mówiłam, że jestem wróżka. Ja czytam z gwiazd.

Rozrzuciłam wszystkie moje gwiazdki na stole.

- Gwiazdy mi mówią, że już niedługo znikniesz. Zapadniesz się pod ziemię.

Ona podchodzi do mnie. Ma czarne paznokcie, czarne włosy i czarne usta, wygląda jak kret. Ma dużo kolczyków w uszach i jeden w nosie. Zbiera moje gwiazdy i wrzuca do pudełka.

- To bzdury. Oglądasz za dużo bajek.

Wstaję na krześle, zakładam rękę na rękę i patrzę jej prosto w oczy.

- Nic nie wiesz grubasko! Nie będę się ciebie słuchać!

Poczerwieniała.

Złapała mnie swoimi ogromnymi rękami. Nie mogę się jej wyrwać. Kładzie mnie na kolano. Chcę

ją uszczypnąć, ale ona ma grube czarne spodnie, nie daję rady. Ona zawsze nosi spodnie. Daje mi klapsa. Zaczynam płakać. Chcę jej uciec.

- Przepróż!

Nic nie mówię. Widzę jak podnosi rękę. Ma na niej narysowanego smoka. Płaczę jeszcze głośniej. Znowu daje mi klapsa.

- Przepróż!

Nic nie mówię. Nie mogę. Płaczę.

*

Muszę wrócić na plac zabaw zanim mamusia wróci ze sklepu. Izka ma powiedzieć, że bylam tam cały czas. Idę przez lasek. Kapie na mnie z liści, gdy dotykam gałęzi. Mam pomponiki przy kurtce, bardzo uważam żeby się nie zaczepiały. Ciągnę za sobą suche gałązki. Takie, że będę mogła po nich przejść i się nie połamią, ale nie za grube. Jestem malutka i drobniutka, mogę przejść po wielu i nie pękna.

Żeby tylko mama nie zapomniała kupić mi lizaka. Muszę dać Izce. Musi powiedzieć mamie, że bylam na placu.

*

Ja wiem swoje. Ona mnie nie oszuka. Może sobie udawać dobrą i miłą, ale mnie nie oszuka. Nie lubię jej. Nie będę się do niej odzywała.

- Choć czarodziejko, zrobiłam ci płatki.

Udaje miłą, ale ja ją znam. Dobrze wie, że ja nie jestem czarodziejką, tylko wrózką. Specjalnie tak mówi, żeby mnie zdenerwować, żebym jej powiedziała, ale ja nic jej dzisiaj nie powiem. Zjem płatki, pośpiewam. Nie powiem nic.

- Lalala la la la krecik w piasku główkę ma

Tra lalala la la la się pod ziemię zapada

Ona cały czas gapi się na swój wisiolek. Jest nowy. Mamusi mówiła, że dostała go od chłopaka.

- Jak jesz to nie śpiewaj.

Przestałam śpiewać. Nie będę się z nią kłócić. Nie smakują mi te płatki, ale zjem je. Trudno.

- Widzę, że robisz postępy. Jesteś grzeczniejsza. Sprawdzają się moje metody wychowawcze. Za to możesz sobie wybrać nagrodę.

Kiedy to mówiła, nawet na mnie nie spojrzała. Cały czas gapiła się na swój wisiołek.

- Oczywiście rozsądną nagrodę.

- Pójdziemy na spacer, tam gdzie chcę?

*

Nie wzięłam dzisiaj ze sobą moich gumowych butów. One są ciężkie, a ostatnio nie padało. Mam białe adidaski, w nich nie poskacze po kałużach, muszę je omijać.

-Czemu akurat tutaj chciałaś iść na spacer? Nie podoba mi się to miejsce. Zaraz wracamy. Niedługo zrobi się ciemno, a to jakieś pustkowie.

- Dobrze, ale przejdźmy się jeszcze kawałek.

Prowadzę ją tam gdzie wcześniej zaciągnęłam suche gałęzie z lasu. Ona idzie za mną.

Przyśpieszam i mijam te miejsce. Teraz zatrzymuje się.

- Weźmiesz mnie na rączki, już nie daję rady.

- Mówiłam, żeby wcześniej wracać.

Podchodzi do mnie i bierze mnie na swoje grube, ciężkie ręce. Łapię ją za szyję. Ona na pewno nawet nie czuje, jak zrywam jej wisiołek.

- Dobra, postaw mnie dam radę iść.

- Sama nie wiesz czego chcesz.

Bardzo dobrze wiem czego chcę, tak sobie myślę. Biegnę szybko i staję na przyciągniętych gałęziach. Podo mną jest głęboka dziura, jakiś kanał. Dobrze, że jestem lekka. Odwracam się do tej grubaski i pokazuje jej wisiołek.

- Le Le Le Le i co mi teraz zrobisz grubasko? Zabrałam ci wisiołek!

Ona biegnie do mnie. Ja odsuwam się trochę do tyłu. Ona wpada na moje gałązki. Nie utrzymują jej, trzaskają głośno.

Ostrożnie nachylam się nad dziurą. Uważam, żeby tam nie wpaść. Jest chyba bardzo głęboka, nie widzę wewnątrz.

- Pomocy! Jezu! Zawołaj kogoś!

Słyszę z dołu.

Jutro na pewno pójde na plac zabaw z moją mamusią. Na pewno z nią. Będzie mnie huśtała na huśtawce. Potem pobawimy się w piasku. Na pewno. Wiem to, bo jestem wróżką. Zawsze wiem co się stanie.

Wracam do domu. Przeskakuję z jednego kolorowego liścia, na drugi. Omijam łączenia płytek.

- Lalala la la la krecik w dołku domek ma

Lalalala la la la nikt nie skacze tak jak ja

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

kmmgj, dodano 01.03.2013 11:07

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.